

**RZEWUSKI  
HENRYK**

PAN OGIŃSKI?

# Rzewuski Henryk

# Pan Ogiński

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23550050](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23550050)*

*Pan Ogiński:*

## **Аннотация**

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

9

# Henryk Rzewuski

## Pan Ogiński

Za dawnych czasów szlachcic z cierpliwością i statkiem<sup>1</sup> mógł zawsze sobie kawałek chleba zapewnić. Służba po pańskich dworach krzywdy nie robiła: pan był razem opiekunem sługi; a jeżeli jak ojciec karał, to i jak ojciec kierował i o losie pamiętał. Ale nie każdemu dostać się można było do pańskiego dworu: trzeba było mieć zasługi ojca lub krewnych za sobą, albo jakichś dobrodziejów, co by się chcieli wstawić. Co do mnie, Opatrzność mną kierowała. Bo cóż mówiło za mną? Ojciec mnie odumarł przy piersiach, a gdyby i żył, szlachcic z zaścianku, spokojny, kawałka roli pilnował: gdzie prostaczkowi docisnąć się do pana! Moja matka powtórnie poszła za męża, ojczym nie bardzo był rad trzymać mię w domu, będąc ubogim, a własnych doczekawszy się dziątek<sup>2</sup>; ale Pan Bóg sieroty nie opuszcza. Miałem wuja woźnego, on miał dworek i ogród w Nowogródku; a chociaż miał dwoje dzieci, zlitował się nade mną i zabrał mnie z zaścianku do Nowogródka, kiedy siedem lat mi się skończyło. To ja potem wyszedłszy jakoś na człowieka, jego dzieciom choć w części przynajmniej wywiązałem się z tego, com był winien ich ojcu, a moją niewielką pomoc Pan Bóg tak pobłogosławił, że wnuki mojego wuja kłaniają się

---

<sup>1</sup> *statek* – tu: stateczność. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *dziatki* – dzieci. [przypis edytorski]

ludziom z grzeczności i z serca, a nie z potrzeby. Wuj żył z woźniostwa i co dzień jaki tyńf kapał, a czasem i czerwony złoty w domu się pokazał. Wujenka studentów trzymała. Ja, to buty dyrektorom czyszcząc, to w kościele z bractwem śpiewając, to w ogrodzie pieląc, z małego do pracy nawykłem: co mnie potem bardzo posłużyło. Dyrektor u nas z studentami mieszkał, a sam był studentem w czwartej klassie<sup>3</sup>. Wyuczył on mnie czytać i pisać, tak że księża jezuiti przyjęli mię wprost do *infimy*<sup>4</sup>, nie przechodząc *proformy*<sup>5</sup>. Uczyłem się naprzód z książki pana dyrektora, ale potem wujenka kupiła mi Alvara<sup>6</sup> i już swobodnie uczyłem się ze swego i gorliwie; bo co dzień mnie wuj mówił: „Sewerynku, ucz się, ty nie masz nad czem<sup>7</sup> próżnować. Pókiś mały, ja ci daję barszcz i opończę; ale jak wyrośniesz, czego nie wypracujesz, chyba wyżebrzesz”. – To ja tak się boję, aby dziadem kościelnym nie zostać, że uczę się a uczę Alvara na pamięć, aż płaczę, tak że przed wakacyjami na *grammatykę* uzyskałem promocyją<sup>8</sup>. Później nasz dyrektor wstąpił do zakonu,

---

<sup>3</sup> *klassa* – dziś: klasa. [przypis edytorski]

<sup>4</sup> *infima* – najniższa klasa w daw. szkołach jezuickich; często dzielona na dwie: niższą (*minorum*) i wyższą (*maiorum*). [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *proforma* (z łac.: dla formy, prowizoryczny) – daw. klasa wstępna. [przypis edytorski]

<sup>6</sup> *Alvar* a. *alwar* – daw. pot. nazwa podręcznika gramatyki łacińskiej, od nazwiska jej autora, Emanuela Alvareza (1526–1585). [przypis edytorski]

<sup>7</sup> *czem* – daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

<sup>8</sup> *promocyją* – dziś popr. forma B.lp: promocję. [przypis edytorski]

a ja na jego miejscu dyrektorem zostałem i brałem po trzydzieści tyńfów na kwartał. Wkrótce z własnej pracy przyszedłem do kontusika gredyturowego<sup>9</sup>, dymowego<sup>10</sup> żupanika i pasa półjedwabnego, a pałasz po ojcu oddał mi wuj, że jakoś w niedzielę można było uczciwie pokazać się między ludźmi. I wujaszkwowi chleba już darmo nie jadłem, bo przepisywałem mu relacje pozwów, przez co zawczasu przywykłem do prawa; a że z *retoryki*<sup>11</sup> do palestry nie poszedłem, to dlatego, że następne wydarzenie na inny świat mnie zaniosiło.

Jezuici w Nowogródku od dawna byli zaprowadzili sodalisostwo Maryi<sup>12</sup>: byłem i ja sodalisem, i do dziś dnia odprawiam pacierze z pallacium. Po śmierci księcia Radziwiłła, ordynata kleckiego a trockiego kasztelana, prefektem kongregacyi został JW. Ogiński wojewoda witebski; a ksiądz rektor w nagrodę, żem pracował i zasługiwał się profesorom, mianował mnie marszałkiem kongregacyi: bo nas było dwóch marszałków, jeden z konwiktu, a drugi z stancyjnych. Nasz obowiązek był nosić laski przed prefektem i stać przy nim w czasie nabożeństwa. Kiedy JW. wojewoda przybył do Nowogródka w dzień Wniebowzięcia Najświętszej

---

<sup>9</sup> *gredytura* – gruby, ciężki materiał jedwabny. [przypis edytorski]

<sup>10</sup> *dymowy* – barchanowy. [przypis edytorski]

<sup>11</sup> *retoryki* – ostatnia z pięciu klas szkoły jezuickiej. [przypis edytorski]

<sup>12</sup> *sodalisostwo Maryi* – Kongregacja a. Sodalicja Mariańska; stowarzyszenie ludzi świeckich, wiernych katolickich; stowarzyszenia takie powstawały od XVI w. przy kolegiach jezuickich. [przypis edytorski]

Panny<sup>13</sup>, z wielką solennością oddali mu oo. jezuici prefekturę kongregacji. Ja jako marszałek wystąpiłem do niego z mową łacińską, którą sam ułożyłem, bo trochę tylko ją poprawił ksiądz Narwojsz, professor retoryki; a ja nauczywszy się jej na pamięć, wymówiłem ją śmiało i z dobrą (jak ludzie mówili) deklamacją, tak że zaraz wpadłem w oko JW. wojewodzie. Wypytał się o mnie ksiądz rektora, który, jak się pokazało, dobrze mnie przed nim wystawił. Potem, po nabożeństwie kazał mi przyjść do siebie, wybadywał, co umiem, i kazał mi pisać, aby się dowiedział, czy dobrą mam rękę. Napisałem mu kilka wierszy Kochanowskiego, a niżej po łacinie, że JW. wojewodzie było imię Bogusław, dodałem z własnego konceptu: *Ingentem Boguslao defero cultum, a me minimo excelsus tibi honor*<sup>14</sup>. To mu się tak podobało, że posłał po mojego wuja i powiedział mu, że chce mnie umieścić w swoim dworze. Na te słowa i mój wuj, i ja padliśmy mu do nóg, i zaraz, już za pozwoleniem mojego pana, poszedłem z wujem zabierać moją mizeryję i pożegnać się z wujenką. Nie obeszło się to bez łez, szczególnie z mojej strony, bo dwa razy rozplakałem się: raz z czułości, drugi raz z bólu. Wujaszek dając mi błogosławieństwo i cztery czerwone złote w podarunku, powiedział te słowa: „Sewerynku, staraj się o trzy łaski. Po pierwsze o łaskę boską, po wtóre o łaskę

---

<sup>13</sup> dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny – święto katolickie obchodzone 15 sierpnia. [przypis edytorski]

<sup>14</sup> *Ingentem Boguslao defero cultum, a me minimo excelsus tibi honor* – Darzę Bogusława nadzwyczajnym uwielbieniem, ode mnie, najniższego, najwyższy hołd tobie (składam). [przypis edytorski]

pańską, po trzecie o łaskę ludzką. Wszystkie moje opiekuńskie prawa zlewam na JW. wojewodę, pana twojego, i abyś służąc jemu, nie zapominał, jaką jest władza opiekuńska, ostatni raz jej użyję”. – Kazał mi się położyć i trzydzieści batogów mi odliczył, których nigdy nie zapomnę, tak szczerze były dane. Dobrze tedy zapłakany wróciłem do klasztoru, gdzie stał JW. wojewoda, który widząc moje łzy, miał je za dowód czułego serca, chociaż one nie były jedynie z czułości.

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.